

WARSZAWSKA JESIEŃ 2013 W PRASIE

Będzie to 17 koncertów, w tym 20 prawykonania światowych, 30 pierwszych wykonań w Polsce, z czego sześć powstało na zamówienie festiwalu, jak opera multimedialna „A Laugh to Cry” Miguela Azguime. Zabrzmie więc muzyka najnowsza: 27 utworów polskich, 37 zagranicznych. Wśród gwiazd Ensemble Modern, Ensemble Phoenix Basel, Neue Vocalsolisten.

Anna S. Dębowska „Gazeta Wyborcza – Stołeczna, Dodatek” nr 221, 21/22 września 2013

A jednak Jesień to fenomen. Czasy się zmieniają, pojawiły się nowe festiwale muzyki współczesnej, a Warszawska Jesień trwa – nieprzerwanie od blisko 60 lat. W latach 90. kwestionowano jej rację bytu, dziś już nie narzeka na brak młodej publiczności, która ceni zwłaszcza koncerty robione poza filharmonią.

Anna S. Dębowska „Gazeta Wyborcza – Stołeczna” nr 221, 21/22 września 2013

Warszawska Jesień to przecież forum muzyki współczesnej, na którym prezentowane są nowe utwory kompozytorów polskich i zagranicznych. Od skomplikowanych produkcji korzystających z nowoczesnej elektroniki i łączenia jej z żywym wykonawcą po kameralne kompozycje na całkiem tradycyjne instrumentarium, ale traktowane w sposób absolutnie niekonwencjonalny.

Anna S. Dębowska „Gazeta Wyborcza – Stołeczna, Dodatek” nr 221, 21/22 września 2013

Jak w wieku 56 lat zachować młodość? Wie to **Warszawska Jesień, jeden z najważniejszych i najstarszych w Europie festiwal muzyki współczesnej**, wciąż otwarty na nowe prądy.

Jacek Marczyński „Przekrój” nr 38, 23 września 2013

(...) nie chciało mi się już niczego więcej słuchać po *Libro de las estancias* José Maríi Sáncheza-Verdú. (...) Jest to utwór muzyczny mający cechy instalacji: dozwolone, a nawet zalecane jest chodzenie po sali, od grupki do grupki, dowolne zmienianie sobie przestrzeni odsłuchu. **Nastrój był niesamowity i długo oklaskiwano artystów oraz kompozytora**, który był jednym z dyrygentów obok Szymona Bywalca, szefa Orkiestry Muzyki Nowej z Katowic. Śpiewała z nimi Camerata Silesia.

Dorota Szwarzman „Co w duszy gra (blog)”

To był absolutnie wyjątkowy koncert. Nie tylko ze względu na temperaturę emocjonalną, ale i na formę: dwa utwory Witolda Lutosławskiego, inaczej niż zapowiadano, zagrano bez przerwy między nimi, a potem w dolnym foyer odbyło się zaimprovizowane spotkanie Krystiana Zimmermana i Jacka Kaspszyka z publicznością.

Dorota Szwarzman „Co w duszy gra (blog)”

Powrót króla. Miał już nigdy nie zagrać w Polsce. A jednak przyjeżdża. **Krystian Zimerman, jeden z największych pianistów świata i niepoprawny ekscentryk, wystąpi na Warszawskiej Jesieni.**

Dawid Karpiuk „Newsweek Polska” nr 38, 16/22 września 2013

To nie było tylko wielkie wykonanie, to było wykonanie kongenialne, które porwana do barw na stojąco publiczność zapamięta na całe życie. To, co robił przy fortepianie Krystian Zimerman, było znakiem geniuszu graniczącym z szaleństwem. (...) **Był solistą wirtuozem, był drugim dyrygentem, był pierwszym dyrygentem, był kompozytorem.**

Tomasz Cyz, www.dwutygodnik.com

Wśród wydarzeń uwzględniających szerszą, międzynarodową perspektywę (przy należytej dbałości o twórczość rodzimą), **„Warszawska Jesień” nadal jest najważniejszym w Polsce miejscem dla nowej muzyki (...).**

Krzysztof Kwiatkowski „Ruch Muzyczny” nr 10, 13 października 2013

„Warszawska Jesień” nadal zachowuje markę i reputację wydarzenia, na którym trzeba być. Przedstawione na Festiwalu utwory Hubera, Sáncheza-Verdú, Azguime’a, Szymańskiego, Adèsa to pozycje ważne i warte poznania, choć niekiedy prowokujące skrajnie różne oceny.

Krzysztof Kwiatkowski „Ruch Muzyczny” nr 10, 13 października 2013

Intonacyjna i artykulacyjna precyzja, doskonale zgranie, piękne brzmienie w grze ośmiu muzyków zespołu Phoenix z Bazylei [20 września, Sala Kameralna FN] podziwiać można było już od pierwszych chwil *AUS.WEG* (2010) Georga Freidricha Haasa, którym artyści rozpoczęli swój występ.

Krzysztof Kwiatkowski „Ruch Muzyczny” nr 11, 13 listopada 2013

„Mała Warszawska Jesień” – specjalny program z muzyką współczesną dla dzieci – od trzech lat stanowi jedną z najciekawszych części festiwalu.

Krzysztof B. Marciniak „Ruch Muzyczny” nr 11, 13 listopada 2013

Autentycznie wzruszyło mnie przedstawienie opery kameralnej dla dzieci i dorosłych Tadeusza Wieleckiego *O szewczyku i fałszywym królu* w oprawie wizualnej Tadeusza Wierzbickiego. Śpiewowi, mowie i grze skrzypaczki Marii Wieczorek towarzyszyły obrazy rzucane na ekran za pomocą światła odbitego od rozmaitego kształtu luster i lusterek.

Krzysztof B. Marciniak „Ruch Muzyczny” nr 11, 13 listopada 2013

Najciekawszą dla mnie pozycją w programie tegorocznej „Jesieni” była jednak instalacja Adama Dudka i Aleksandra Nowaka *Spoon River Anthology* (2012-2013) do poezji Edgara Lee Mastersa, wystawiona w Muzeum Etnograficznym. (...) Wszystkie elementy instalacji: od wyboru poezji, przez dziwną zmysłowość obrazów, aż po

klasycyzującą tkankę muzyczną doskonale się dopełniały, kształtując przerażająco-piękną atmosferę dzieła.

Krzysztof B. Marciniak „Ruch Muzyczny” nr 11, 13 listopada 2013

Nowa muzyka odczytująca stare tematy, techniki i instrumenty – to jeden z dwóch ciekawie zarysowanych nurtów tegorocznego festiwalu. Drugi związany był z poszukiwaniem nowej energii w samej materii dźwiękowej – takie są zainteresowania Pawła Hendricha w *Sedimtron* (2012), Dominika Karskiego w *Certainty's Flux* (2013), Sławomira Wojciechowskiego w *Blind Spot* (2010-2013), a także kompozytorów, z którymi współpracuje znakomita szwedzka skrzypaczka Karin Hellqvist.

Ewa Szczecińska „Ruch Muzyczny” nr 11, 13 listopada 2013

Jubileusze są jednym z najważniejszych motorów kreowania życia muzycznego w Polsce – poza tym muzyki polskich mistrzów współczesności właściwie się nie gra. (...) „Warszawska Jesień” jest pod tym względem wyjątkiem: **nurt historyczny polegający na przypominaniu, bądź odkrywaniu na nowo dorobku ważnych twórców muzyki czasów drugiej awangardy, jest jednym z najciekawszych wątków festiwalu od lat.** W tym roku został pomyślany klasycznie – nie próbowano wyciągać z lamusa zapomnianej muzyki trzech polskich mistrzów, lecz wrzucono w kontekst twórczości współczesnej ich utwory dobrze znane i uznane.

Ewa Szczecińska „Ruch Muzyczny” nr 11, 13 listopada 2013

Największe wrażenie zrobił na mnie jednak koncert z kompletem kwartetów Henryka Mikołaja Góreckiego [26 września, Sala Kameralna FN]. (...) Wykonane razem, kwartety stworzyły przejmujący, unikatowy meta-cykl.

Ewa Szczecińska „Ruch Muzyczny” nr 11, 13 listopada 2013